

# Pik

Ze zbiorów  
Polskiej RP  
Wojciecha Pęgiela

Tylko ten człowiek wart  
nazwy człowieka, który  
ma pewne przekonania i  
potrafi je bez względu  
na skutki wyznawać czy-  
nem.

Józef Piłsudski

POZNANSKI INFORMATOR KONFEDERATÓW • nr 12 październik 1989

## KTÓRA RZECZYPOSPOLITA ?

Ostatnio coraz częściej spotyka się w prasie wypowiedzi /także polityków z kręgów opozycji/, że przyszedł czas budowania IV Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób uznaje się milcząco, że obecne państwo: Polska Rzeczypospolita Ludowa jest III Rzeczypospolitą w naszej historii. Nie można przeczyć, że w nazwie występuje to pojęcie, ale czy jest to powód, aby uznać to wszystko, co dzieje się od zakończenia II wojny światowej, za autentyczną realizację idei Rzeczypospolitej? Przecież rozumując w ten sposób moglibyśmy twierdzić, że rządy w PRL sprawuje faktycznie "lud pracujący miast i wsi", bo taki jest konstytucyjny zapis. Nie dziwie się, że politycy i publicyści rządowi dokładają wszelkich starań, ażeby podtrzymać tezę o istnieniu może niedoskonałej, ale jednak III Rzeczypospolitej. Wiąże się z tym uznanie, że Polska jest od 1945 roku wolna i niepodległa, bo przecież takie rozumienie towarzyszy określaniu naszego państwa jako Rzeczypospolitej i taką właśnie była I, a potem II Rzeczypospolita. Przy okazji gwałtownych przemian w życiu społeczno-politycznym wiele osób pragnie cichaczem pominać wstydliwy dla nich problem niepodległości. Przykre, że w ten chór włączają się niekiedy głosy pochodzące z opozycji.

W kampanii wyborczej Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" wielu kandydatów na posłów i senatorów podnosiło sprawę niepodległości Polski i deklarowało uczynienie z niej jednej z podstawowych kwestii swej działalności parlamentarnej. Skoro jednak mówiło się o konieczności powrotu Polski do wolnych i niepodległych państw świata, to było oczywiste, że obecna forma ustrojowo-państwowa nie satysfakcjonuje nas właśnie z powodów deklaratywnych tylko, a nie faktycznego odzyskania niepodległości po II wojnie. I cała opozycyjna publicystyka lat poprzednich /głównie z nurtu radykalnie niepodległościowego/ operowała pojęciem dążenia do przyszłej, wolnej i niepodległej III Rzeczypospolitej, która zastąpiłaby obecną PRL. Nikt bowiem nie utożsamiał tego, co dzieje się od roku 1945 z III Rzeczypospolitą, a włożenie tego pojęcia w nazwę państwa traktowano jako typowy dla komunistów sposób przechwycenia dla siebie pięknej tradycji, czym można zamieszać w głowach sporej ilości ludzi. Złe by się stało, gdyby teraz, na fali "okrągotostolowych" przemian zapomniano o podstawowych znaczeniach słów i zgodzono się na zmianę dotychczasowego widzenia problemu przez "przeskok w numeracji".

Sam problem niepodległości państw w Europie ulega ewolucji, ale w niczym nie może to rzutować na jego rozumienie. Mówi się obecnie o "wspólnym domu europejskim", o dążeniu do przetamania wytworzonego w efekcie teherańsko-jałtańskich porozumień sztywnego podziału kontynentu na dwa wrogie bloki polityczne. Chodzi także o integrację /zwłaszcza gospodarczą i kulturalną/wewnątrz nich. Patrzymy z dużą zazdrością na Europę Zachodnią, w której wiele państw czyni daleko idące koncesje ze swej wolności i niezależności na rzecz wielonarodowej i wielopaństwowej wspólnoty. Ale dlaczego państwa Zachodu nie mówią dziś o niepodległości, lecz przede wszystkim o integracji? Z tej prostej przyczyny, że niepodległość mają one ponownie od 1945 roku! Wieloletnie doświadczenia ekonomiczno-polityczne z kolei przekonały je, że w świecie końca XX wieku dobrowolna rezygnacja z części tego, co się posiada - o ile przynosi ona wszystkim mniej więcej takie same, równe korzyści i wszyscy na tyle samo z czegoś rezygnują - może być korzystna.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. POPIEŁUSZKI

### Nie ukrzyżowaliby

Nie ukrzyżowaliby

zatiukliby kijem

i wrzuciliby jak kamień w wodę

I nikt by nie wiedział, czy zmartwychwstał  
gdyby urodził się w Polsce

Henryk Grynberg

Pełnie inaczej traktuje się też obcych ludzi jako zaborców /kolonizatorów, wyzyskiwaczy/, a całkiem inaczej jako zaproszonych do pomocy ekspertów. Ten sam Anglik w koloniach był zniechęconym symbolem obcego panowania, teraz staje się miło witany gościem, który pomaga rozwiązać trudne kwestie i wszyscy są zadowoleni. Człowiek wolny jest wolny również w tym sensie, że może odpowiedzialnie i dobrowolnie ograniczyć swoją wolność dla uzyskania konkretnych celów. Tylko najpierw trzeba tę wolność /w przypadku narodów i państw - niepodległość/mieć, potem dopiero można czynić określone koncesje. Trudno jest sobie dziś wyobrazić rozwój świata, w którym każde państwo egoistycznie i podejrzliwie patrzy na wszystkie inne i z niechęcią odrzuca próby jakiegokolwiek z nimi integracji. My w Europie Wschodniej mamy taki właśnie naiek i kilkadziesiąt lat komunistycznych rządów dzielnie pracowało nad jego wyrobieniem. Przecież każdy wznosił apel o integrację, o pomoc, o zrozumienie potrzeb - traktowany był przez nas jako zawaalowana próba wyzyskania tego, do kogo się ten apel kierowało. Nigdy nikt nie był pewny, na co pójdzie zebrana suma i czy kiedykolwiek w ogóle dowiemy się o jej rzeczywistym przeznaczeniu. Nawet podstawowa dla leninowskiej myśli idea rozprzestrzenienia komunizmu na cały świat w postaci wspierania /pośrednio lub bezpośrednio/ rewolucji i partii komunistycznych w każdym kraju, w którym mają one widoki na sukces podawana była dopiero po faktycznym jej wezleniu. Dlaczego? Bo gdyby zgodnie z ideologią, której nikt nie wierzył jako ideologii i każdy traktował ją jako zamaskowanie imperialistycznych dążeń sowieckich władców, ogłoszono apel w sprawie poparcia "sił postępu" w jakimś państwie latynoamerykańskim czy afrykańskim, to spotkałoby się to z oburzeniem opinii publicznej, co wykażałoby na zewnątrz, że ukochana niby przez nasze kraje ideologia oraz strategia są w rzeczywistości zniechęcone i nikt z optymistyczną pieśnią na ustach nie pojedzie pomagać towarzyszom z odległych państw obalać ich kapitalistyczne rządy, jak również nikt dobrowolnie nie odda ani złotówki na wsparcie takich celów. Dlatego też nieufność do integracji gospodarczej, traktowanej przez nas jako drenowanie naszej gospodarki dla potrzeb budowania potęgi imperium, które najchętniej widzielibyśmy w gruzach, była w pełni uzasadniona.

I trudno się dzisiaj dziwić, że hasła "wspólnego domu europejskiego" traktowane są na wschód od Łaby z dużą dozą sceptycyzmu. Najpierw bowiem trzeba odzyskać pełnię władzy nad sobą samym /czyli niepodległość państwa/, a potem dopiero można decydować się dobrowolnie na koncesje na rzecz wspólnego dobra. Nie wiem, jak

ciąg dalszy na str.3

**JESTEŚMY W ZAKRĘCIE**

11. 10. 1989 przebywał w Poznaniu Przewodniczący KPN Leszek Moczulski. W czasie tego pobytu spotkał się z działaczami poznańskiego okręgu Konfederacji, podczas którego wygłosił krótki referat na temat obecnej sytuacji w Polsce i prognoz na najbliższe miesiące.

Stwierdził, że nie można jednoznacznie określić, czy sytuacja jest dobra, czy zła - wszystko zależy od punktu widzenia. Rosną niedogodności życia spowodowane rozpadem systemu.

Polska znajduje się obecnie w wielkim zakręcie dzielnym. Wybory i rząd Mazowieckiego to bezspornie wielkie wydarzenia historyczne, które zapoczątkowały, a nie zakończyły pewien proces. Weszliśmy w bardzo trudny do pokonania wiraż i chcemy skrócić o 180°, ale są też tacy, którym wystarczy zwrot tylko o 90°. Klęska komunizmu w Polsce jest nieunikniona, ale Leszek Moczulski nie jest pewien, czy kraj nasz wejdzie w poczet państw niepodległych i wysoko rozwiniętych.

Tempo przemian w PRL jest zarówno szybkie i ciągłe wzrasta. Jeżeli przyjmujemy, że przemiany będą się posuwać stałym tempem, to za rok sytuacja zmieni się nie do poznania, tak jak zmieniła się na przestrzeni ostatniego roku. L. Moczulski przypomniał tu mgliste obietnice o "okrągłym stole" i przysięgę Jaruzelskiego, że w jednym zakładzie pracy nie będzie dwóch związków zawodowych. W związku z tym szybkim przeobrażaniem się sytuacji politycznej istnieje obawa, że nie tylko przeciętni ludzie się pogubią, ale także czołowi działacze polityczni. Sytuacja jest nietypowa, bo ludzie gonią wydarzenia, a ich świadomość nie zawsze nadąża. Jest to zjawisko bardzo niebezpieczne. Historia dowodzi, że dochodzi wtedy do niekontrolowanych wydarzeń. To właśnie politycy powinni ostrzegać społeczeństwo i wskazywać kierunki działań, a tymczasem wszyscy są zaskakiwani, nawet politycy.

Do końca roku inflacja osiągnie 1000%. Do wiosny nie przeżyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, za kilka miesięcy szkoła zacznie nauczać w zupełnie inny sposób i innych rzeczy: obok lekcji o hitlerowskich obyczajach będą także zajęcia o ich stalinowskich odpowiednikach. Zmianie ulegnie publicystyczna część programu TV. To wszystko można sobie wyobrazić.

Ale iluż torzeży nie możemy sobie wyobrazić, czy raczej przewidzieć? Co będzie z "Solidarnością" za pół roku? Czy będzie ona utrzymywać w ryzach społeczeństwo, czy też bronić przed państwem? Może się jeszcze bardziej podzieli? Jak długo będą istniały ugrupowania w podziemiu - i po co? Jak będą wyglądały ugrupowania jawne? Jak będzie wyglądała za rok sama KPN? Co z nią będzie, jeśli przyjdzie do niej 100 tys. ludzi? Co z nią będzie, jeżeli te 100 tys. do niej nie przyjdzie? Jakże powstaną nowe ugrupowania? Może powstanie partia skupiająca byłych członków PZPR i "Solidarności"?

Czas obecny to również wielka próba dla gospodarki polskiej. Bywało już, że przekształcano system kapitalistyczny w gospodarkę komunistyczną. Ale odwrotnie? My jesteśmy chyba pierwsi. Może państwo nie przetrwa próby, a może zwyciężą zwolennicy starych PRL-owskich porządków? Nie ulega wątpliwości, że na wiosnę przyszłego roku Polska będzie nie do poznania.

W trudnej sytuacji znajduje się rząd Mazowieckiego. Istnieje on zbyt krótko, aby dokonać zasadniczych zmian, ale też wystarczająco długo, aby był krytykowany.

Leszek Moczulski zwrócił również uwagę na problem dwuwładzy w PRL. Jest jeden rząd Mazowieckiego, a drugi zgromadził wokół siebie Jaruzelski. W dalszym ciągu komuniści mają w ręku wojsko, policję, finanse i sprawy zagraniczne. Czy te dwa organa władzy, z których jeden co prawda jest ciałem pozaministerialnym /co nie umniejsza jego znaczenia/ mogą mieć i mają wspólną linię? Napewno nie. Mazowiecki próbuje stworzyć nowy system, a Jaruzelski ocalić jak najwięcej ze starego. Poza tym aparat podległy rządowi, który

powinien wykonywać jego polecenia nie zawsze chce to robić. Gabinet Mazowieckiego wydaje się być za słaby, aby sobie z owym niesfornym aparatem poradzić /patrz kłopoty min. Kuronia z dyrektorem CPN/. Ale te uwagi nie dotyczą tylko obecnego gabinetu ministrów. Rakowski miał takie same problemy. Mamy więc dwuwładzę i nieskuteczny aparat wykonawczy jej podległy. Właściwie jest jedna rzecz, którą robią terenowe organa władzy państwowej - jak tylko mogą rozgrabiają to co jeszcze zostało z majątku Polski. W takich warunkach każdy rząd skazany jest na klęskę.

Jego sukcesem jest to, że w ogóle powstał. Zbyt wiele spraw leży poza kompetencjami Mazowieckiego. Decyzje rządu zależą również od Sejmu, a ten w większości jest przeciwieństwem zachowaniem starego PRL-owskiego porządku. Tak więc ministrowie muszą zachować stare struktury po to tylko, aby przetrwać. Nie dlatego, że Rosjanie wjadą do Polski, ale dlatego, że sejmowi przeciwnicy /z kręgu starej władzy PRL/ odbiorą im teki.

Tu Moczulski widzi sytuację patową. Po zdymisjonowaniu Mazowieckiego /utożsamianego z "S"/ PZPR nie będzie w stanie sformować nowego rządu. Sytuacja bez wyjścia? Nie, jest jedno proste rozwiązanie: wolne wybory, które wyłonią parlament, gdzie mniejszością będą PRL-owscy entuzjaści. Ale nie należy liczyć na takie rozwiązanie, bo byłoby to samobójstwo obecnego Sejmu. Z jednej strony PZPR nie otrzyma dużej ilości mandatów, a z drugiej - pozycja "Solidarności" też nie byłaby tak silna jak dziś.

Ale bez wolnych wyborów nie można liczyć na rzeczowe rozwiązania. Kryzys będzie się tylko pogłębiał, a to może doprowadzić do eksplozji społecznego gniewu.

Przewodniczący KPN pokusił się również o dokonanie podziału obecnych sił politycznych w Polsce. Podzielił je na trzy części:

1. Grupa chcąca ocalić jak najwięcej ze starego porządku /konserwatyści/ licząca 15% dorosłych obywateli, a utożsamiana z PZPR,
2. około 15-45% obywateli chce zmian ostrożnych /umiarkowani/ - można ich łączyć pod szyldem "Solidarności".
3. Najmniej liczna grupa /ok. 10%/ chcąca zmian radykalnych. Zaliczyć ją należy do radykałów, a za reprezentację uznać można KPN.

Istnieje też grupa społeczeństwa jeszcze niezaangażowana, która w decydującym momencie opowie się za którąś z orientacji. Spodziewać się należy, że nie opowie się ona za PZPR, bo do tego nurtu wszyscy, którzy chcieli już się włączyć. A więc: radykałowie, czy umiarkowani? Ostatnimi czasy można zaobserwować wzrost poparcia dla organizacji radykalnych.

Polacy stoją przed wielką próbą, działania muszą być zdecydowane. Niebawem nadejdzie decydująca chwila, do której trzeba być przygotowanym. Wtedy nie będzie czasu na dyskusje i zastanawianie - trzeba wiedzieć, co robić. Trzeba wierzyć, że w "zakręcie", w którym się znajdujemy nie zgubimy z oczu drogowskazu z napisem NIEPODLEGŁOŚĆ !

Sprovokowany pytaniem z sali L. Moczulski ustosunkował się także do planu gospodarczego Sachsa. Nie można zgodzić się na to, aby dotychczasowi aparatecznicy /czyli odpowiedzialni za katastrofę gospodarczą/ tworzyli warstwę przemysłowców. Radykalne zmiany - owszem, ale nie muszą one wcale dotyczyć tak ciężko społeczeństwa. Niech płacą ci, którzy nigdy jeszcze nie płacili. Niech płaci państwo redukując swe wydatki. Odciąży to ludzi, a przy okazji zahamuje inflację. Przedsiębiorstw nie powinni przejmować ich dotychczasowi dyrektorzy w drodze nie zawsze jasnych procesów, ale w pierwszym rządzie załogi tworząc spółki, czy też ludzie mający do tego fundusze i inicjatywę - na drodze najzwyklejszych przetargów. Sachsa nie interesuje polityczny rodowód przemysłowców - nas interesuje, bowiem odpowiedzialni za kryzys powinni ponieść karę, a nie piąć się po szczeblach innej, bo kapitalistycznej już kariery. Kiedyś wybrali karierę socjalistyczną, a ta zaprowadziła ich w ślepy zaułek. Czas, aby ustąpili miejsca ludziom nieskompromitowanym,

opracował K.M.

## PRL-owscy ENDECY

Dawna poznańska Narodowa Demokracja w praktyce politycznej różniła się od swoich odpowiedniczek w Warszawie i Lwowie. Endecja warszawska była mocno antysemitka i po części antyniemiecka, antyukraińska i antyczeska. No, i oczywiście prorosyjska /zresztą intensywnie spenetrowana przez III oddział tajnej policji rosyjskiej - tzw. ochrany/. Endecja lwowska, bardziej w swoich szeregach niż w kierownictwie, była fanatycznie antyukraińska a dopiero potem antysemitka i częściowo antyniemiecka. Kierownictwo i działacze wygłaszali poglądy bardziej antysemitki. Sympatia lwowskich narodowców do Rosjan brała się z lekkomyślnej fantazji południowców i na złość dobrze zorganizowanym Niemcom. Podobało się lwowianom, że carat gnębi skutecznie Ukraińców na Wołyniu. Nie podobało się, że Austriacy na wiele Ukraińcom pozwalają.

Endecja poznańska była bardziej praktyczna. Zwalczała głównie pruskiego zaborcę. Rosjanie zbytnio jej nie imponowali. Antysemityzm był słaby.

Władze PRL, które w 1956 roku otrzymały od poznaniaków naukę, różnymi sposobami starały się lepiej ich ku sobie usposobić. Było dużo komplementów o dobrym gospodarowaniu, dyscyplinie, o poszanowaniu władzy - nawet komunistycznej. Zaczęto też odgrzebywać sentymenty endeckie. Przy okazji wyolbrzymili rzekomą niechęć do Piłsudskiego. Wykorzystano w tym celu manewr polityczny Piłsudskiego, który publicznie w latach kształtowania Niepodległej Polski deklarował, że interesuje go wschód /"braciom Wielkopolanom nie pomożemy"/. W rzeczywistości było inaczej - inspirował, wspierał Powstanie Wielkopolskie. Maskował słownymi deklaracjami poparcie dla powstania, by uspić czujność Niemców i nie drażnić Ententy. Sprawa Powstania Wielkopolskiego to nie jedyny przykład gry politycznej Piłsudskiego. Innym jest rzekomy bunt gen. Żeligowskiego i jego wyprawa na Wilno.

która

### Rzeczypospolita ? (c.d. ze s.1)

szybko znikną wówczas antagonizmy, umiejętnie podsycane przez Kreml od dziesiątków lat, pomiędzy sąsiadującymi narodami, ale na pewno ułożenie przez nie stosunków musi być poprzedzone powrotem do możliwości rządzenia się samemu na swój własny rachunek. Dlatego droga, którą w różny sposób idziemy w różnych latach w Polsce, nie jest drogą przekształcenia III Rzeczypospolitej w IV, ale sposobem budowania wolnej i niepodległej III Rzeczypospolitej. Fakt, że dzisiaj wydaje się być to osiągalne na drodze pokojowych zmian i dzięki ogólnowiatowym tendencjom rozwiązywania nagromadzonych przez lata problemów "pojałtańskiego ładu", nie zaś sposobami, jakimi dochodziliśmy do II Rzeczypospolitej - to już zupełnie inna historia. Ale współtworząc ją nie pogubmy się przynajmniej w numeracji.

Jerzy Bukowski

Smutna pointa:

Nasz czytelnik p. Piotr Plebanek nadesłał nam odpowiedź redakcji "Gazety Wyborczej" na swój list dotyczący kwestii poruszonych w powyższym artykule. Oto jego treść:

"Na temat: trzecia, czy czwarta Rzeczypospolita publikowaliśmy już list czytelnika. Sądźmy jednak, że trzecia RZ. rozpoczęła się 22 lipca 1944 /pamiętajmy, że nazwa PRL pochodzi z 1952 r./ i traciła swą niezależność stopniowo /początkowo były jeszcze partie polityczne, prywatny przemysł i rolnictwo/ i trwała aż do 4 czerwca 1989, gdy w wyniku wygranej wyborczej rozpoczęła się Czwarta Rzeczypospolita.  
/-/podpis /-/pieczęć"

I smutno i żal.

Przedruk za "Gazetą Polską" nr 15/63 z dn. 19.09.1989r.

Po wojnie izraelsko-arabskiej w 1967r. i po Marcu '68 pojawiły się w Polsce broszurki pułkownika LWP Kazimierza Cwójdy o dużej liczbie Żydów w kadry oficerskiej LWP i w kręgach władzy PRL. Była to prymitywna próba rozbudzenia u Polaków rasizmu. Podobne broszurki ukazywały się po powstaniu "Solidarności" i po wprowadzeniu stanu wojennego. Tytuły były znamienne - np. "Judeo-komuna" itp. W Warszawie powstało tzw. Zjednoczenie Patriotyczne "Grunwald", które starało się przerzucić winę za zbrodnie na Polakach z Rosjan na Żydów.

młodzież "narodowa" w akcji - karykatura z 1932r.



Obecnie służący wobec Moskwy oficerowie zawodowi LWP obawiają się redukcji, gdyż w większości nie nie umieją, są leniwi i nieprzedsiębiorczy. Zupełnie nieprzystosowani do życia w cywilu, obawiają się "Solidarności" i na wszelki wypadek występują jako endecy. Stalinizm i komunizm skompromitowały się, a więc chcą oni udawać Polaków-katolików ba, nawet patriotów. Stąd ich prymitywne ataki na Żydów lub Niemców. Atakować Rosjan - strach, zbytnie ryzyko, a Żydów mało i nie mogą się bronić.

W ostatnich latach pojawiły się wychowane na wojskowych broszurach i poglądach prosto z kasy oficerów LWP grupki endeków. We Wrocławiu młodzi endecy atakują komunizm, Wałęsę, a w czasie kampanii wyborczej oczerniali niektórych kandydatów "Solidarności". Nigdy jednak nie uderzają w ekipę Jaruzelskiego, w podległych mu oficerów LWP. Innym głośnym wypadkiem było pobicie przez endeków, przed jednym z łódzkich kościołów, kilku PPS-owców rozdających ulotki. Atakowi towarzyszyły okrzyki "bij żyda, bij komuna". Także oni na plakatach wyborczych "Głosuj na Solidarność" dopisywali "tylko nie na żyda".

Lech Leszczyński

### STOWARZYSZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH

Bardzo szybko odradza się SDP, rozwiązane przez władze w stanie wojennym, a zalegalizowane ponownie w lecie tego roku. Skupia ono w swych szeregach zarówno dziennikarzy z pierwszego, jak i z drugiego obiegu. Do terenowych władz SDP okręgu warszawskiego wybrani zostali także redaktorzy konfederackiego pisma centralnego "Gazeta Polska". Członkiem Rady Okręgu, a następnie Zarządu został Krzysztof Król. Wojciech Skrodzki został natomiast członkiem Komisji Rewizyjnej.

/"G.P." nr 16/64 /

#### O ODZYSKANIE WOJSKA DLA NARODOWEJ SPRAWY

W ubiegłym miesiącu, podczas promocji oficerskiej w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych, poznańska KPN rozpowszechniała wśród oficerów i słuchaczy następujący tekst:

"Panowie oficerowie i podchorążowie! Coraz szybciej nadchodzi dzień, kiedy Polska będzie Polska. W tym uroczystym dla Was dniu prezentujemy stanowisko Konfederacji Polski Niepodległej dotyczące kwestii obrony kraju, a co za tym idzie - Wojska Polskiego.

Podczas III Kongresu KPN, który odbył się w marcu 1989 uchwalono na wniosek członków KPN - oficerów i żołnierzy sił zbrojnych następującą uchwałę:

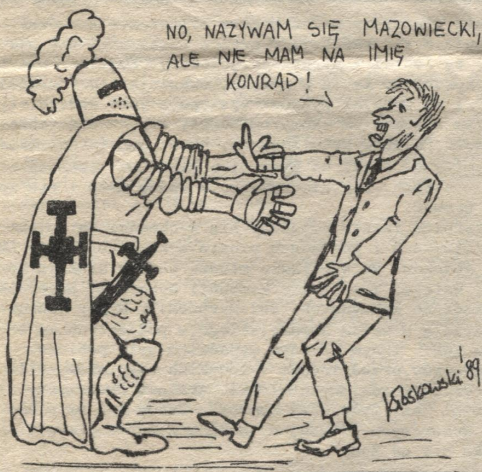
"Podejmujemy starania o odzyskanie Ludowego Wojska Polskiego dla interesów narodowych. Wyciągamy przyjazną rękę do naszych rodaków służących w różnych formacjach Sił Zbrojnych PRL z gorącym pragnieniem pojednania oraz wspólnych działań o odzyskanie niepodległości i dobrobytu naszego narodu. Pragniemy, aby niepodległa Trzecia Rzeczpospolita miała silne, nowoczesne wojsko, którego jedynym celem będzie obrona granic Polski."

Sądzimy, że Wy również dążyć będziecie do ideałów niepodległej ojczyzny służąc w szeregach Wojska Polskiego wolnego od indoktrynacji komunistycznej.

Nowopromowanym oficerom życzymy pomysłowej służby w jednostkach, gdzie pomimo trudów życia żołnierskiego prezentować powinniście postawę godną wieloletnich tradycji żołnierzy wolnej Rzeczypospolitej.

Konfederacja Polski Niepodległej  
Okręg Poznań "

Skład Kierownictwa Akcji Bieżącej Okręgu Poznańskiego Konfederacji Polski Niepodległej:  
dr inż. Maciej Urbański - Szef Okręgu  
Członkowie: Maria Grzymińska, Jarosław Rolewski,  
Henryk Rychlewski, Dariusz Szynkler, Waldemar Weis.



#### Polityczne spotkania Moczulskiego

9 września br. w Urzędzie Rady Ministrów na zaproszenie premiera odbyło się spotkanie T. Mazowieckiego z przedstawicielami pozarządowych partii politycznych Z ramienia KPN w spotkaniu uczestniczyli: L. Moczulski, Krzysztof Król, Adam Słomka. Reprezentowana była też PPS i Stronnictwo Pracy.

22 września br. przewodniczący KPN Leszek Moczulski spotkał się z przewodniczącym CK Stronnictwa Demokratycznego Jerzym Józwiakiem.

## 11.XI. ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

w tym uroczystym dniu zapraszamy na  
mszę św. u o.o. Jezuitów - g. 18<sup>00</sup>

#### pamięci gen. Boruty

Cztery lata temu zmarł generał Mieczysław Ludwik Boruta-SPIECHOWICZ. Jego żołnierska droga rozpoczęła się w II Brygadzie Legionów Polskich w 1914 roku i wiodła przez POW i Błękitną Armie gen. Hallera do Wojska Polskiego, w którym przez okres Dwudziestolecia pełnił funkcje dowódcy. Po kampanii wrzesniowej organizował konspirację we Lwowie, gdzie został aresztowany przez NKWD. Podczas jednego z przesłuchań, szef NKWD Beria zaproponował utworzenie polskiej "armii czerwonej". Generał odmówił zdecydowanie. Po pakcie Sikorski-Stalin był dowódcą 5 DP w Rosji, a później dowodził wojskami polskimi w Iranie. Następnie był dowódcą I Korpusu Polskiego w Szkocji. W 1945 /w grudniu/ powrócił do Polski i objął funkcję szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii w MON. Swoją powrót uzasadniał tym, że wróciła wielka rzesza żołnierzy i muszą oni mieć blisko siebie dawnych dowódców. Wydawało się też Generałowi, że pomoże mu Żymierski, którego znał od czasów legionowych - gdzie był jego dowódcą. Jednak szybko doszło do konfliktu z ówczesnymi władzami Polski. W czasie referendum o poparcie dla komunistów /3xTAK/ wynikła scysja między nim, a gen. Świerczewskim. W tym czasie nakazano wojsku głosować na Blok Demokratyczny, a gen. Boruta głośno oświadczył, że on sam i jego żołnierze będą głosować tajnie, tak jak im nakazuje sumienie. W dniu wyborów na placu, gdzie mieścił się lokal wyborczy pojawił się w otoczeniu wyższych oficerów wicemin. Obrony Narodowej gen. K. Świerczewski. Skupił on swoje wojsko w oddzielną kolumnę. Wszyscy żołnierze trzymali tutaj ostentacyjnie koperty ze znakami zapowiadającymi, że będą głosować zgodnie z wezwaniem PPR. Równolegle uformowała się kolumna z gen. Spiechowiczem na czele, w której żołnierze nie trzymali żadnych kopert. Gen. Świerczewski wydał do wszystkich komendę "Na mój rozkaz, oddziały do jawnego głosowania - naprzód marsz". Na to gen. Spiechowicz odwrócił się do swoich żołnierzy i wydał rozkaz: "Na mój rozkaz, kolumna do tajnego głosowania - naprzód marsz". Przekrzykiwanie się generałów trwało jakiś czas, ale w rezultacie podlegli gen. Borucie głosowali tajnie. "Co było dalej? - wspomina Boruta - na trzeci dzień miałem zamach na siebie, a na piąty wystąpiłem z wojska. Marszałek Żymierski, którego ja odwiedziłem przed wojną w więzieniu, gdy siedział za tę aferę z maskami p.gaz., nie był łaskaw nawet mnie przyjąć na pożegnanie i przynajmniej powiedzieć: Młeciu, zmieniły się czasy, nie możesz tak postępować, nie możesz zostać w wojsku, ja ci pomóc nie mogę. Ale tak się nie stało. Przyjął mnie tylko szef personalny, a ja wzięłem czapkę na głowę i pojechałem do wsi Skolwin." Tam generał przez osiemnastcie lat uprawiał ziemię jako małorolny chłop, by w końcu osiąść na stałe w Zakopanem. Generał inicjował i brał aktywny udział w działaniach niepodległościowych. Był współzałożycielem Komitetu Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela - organizacji będącej sygnatariuszem aktu założycielskiego Konfederacji Polski Niepodległej. W 1981 był honorowym gościem I Zjazdu "Solidarności" Boruta przemówił wtedy do delegatów takimi słowami: "Ojczyzna jest w potrzebie, ale nie w niebezpieczeństwie. Nie dajmy się zastraszyć, bo strach jest złym doradcą, a Polska bardzo potrzebuje dobrych rad. Nie dajmy się zastraszyć".

Dziękujemy Sympatykowi za 2000 oraz "Poglądowi" za powielacz.



POZNAŃSKI INFORMATOR KONFEDERATÓW - jest pismem Kierownictwa Akcji Bieżącej Okręgu Poznańskiego Konfederacji Polski Niepodległej. Artykuły wyrażające stanowisko KAB-u są zawsze jako takie sygnowane. Redaguje zespół. Adres dla korespondencji: Jarosław Rolewski, ul. Hetmańska 7/3, 60-254 Poznań.

Cena:  
150 zł